

sprawy wielkiej doniosłości. Jedną jest straszliwa zaraza, srożąca się w Mandżuryi, drugą zatarg dyplomatyczny między Rosją a Chinami, który pozornie już się zakończył, który jednak, jak głosi większa część prasy europejskiej, był tylko jednym ogniwem w łańcuchu solidarnej akcji Rosji, Anglii, Japonii, a może i Francji celem rozszerzenia swych azyatyckich posiadłości kosztem bezsilnego sąsiada.

Z okazji zastraszających wieści o spustoszeniach szerzonych przez dżumę w Fudjadian odezwało się

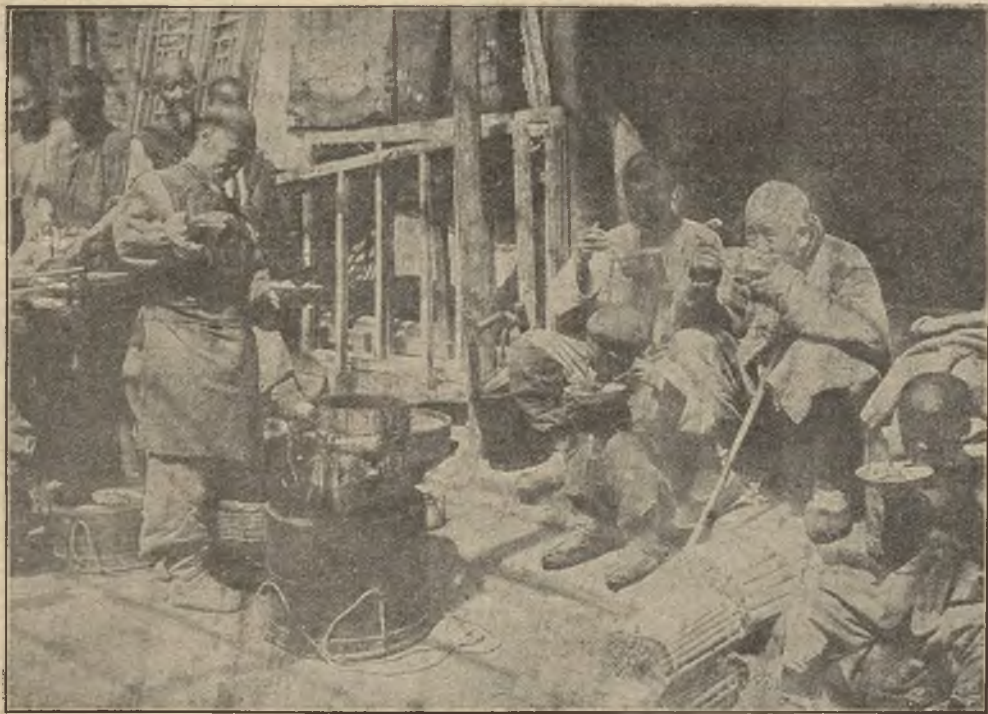
przyczyny bywały już zarzewiem wojen europejskich...

Gdy więc w ten sposób oczy całego cywilizowanego świata zwracają się znowu na krańce Azji, kultura Chińczyków i panujące w ich krainie stosunki stały się przedmiotem aktualnym i zajmującym. Zbyt trudnem byłoby zadaniem sił się na ujęcie ich w jakiś całokształt, podając jednak kilka rodzajowych obrazków z życia „synów słońca”, dodajemy garść szczegółów, służących do ich objaśnienia.

Ludność Chin wyznaje głównie trzy religie. Istnieją one obok siebie zgodnie, a nawet można zauważyć ciekawy fakt ich pomieszania. Wyznawca Konfucjusza uczęszcza bez skrupułu do świątyń buddyjskich, a w razie choroby lub innego nieszczęścia ucieka się do zaklęć kapłanów taoickich, którzy „za miernem wynagrodzeniem” chętnie jedną mu łaski swych bożków. Chryścjanizm, pierwszy raz wprowadzony do Chin przez se-

nów słońca. Wśród tłumów ich krążą wędrowni kucharze, którzy przyrządzają i podają swe potrawy pod gołym niebem. Napojem jest bardzo często woda z kałuż...

Wiele czasu upłynie, zanim stosunki te zmienią się na lepsze. Można zauważyć pewien postęp, lecz jest on nadzwyczaj powolny i napotyka na opór tych właśnie klas, które najwięcej na nim skorzystały.



Z życia „synów słońca”: Przenośna kuchnia uliczna.

kilka poważnych głosów o możliwości zawleczenia jej do Europy. Bez wątpienia nie jest Mandżurya przysłowiową „ścianą sąsiednią”. W każdym razie wobec rozległych stosunków handlowych między Europą a Chinami i potwornych wprost stosunków sanitarnych w tych ostatnich, niebezpieczeństwo istnieje i zastosowanie wszelkich możliwych środków ochronnych jest konieczne.

Z innego względu ważną jest kwestya ewentualnego zamachu na całość Chin. Tu nie idzie o to, czy rzekomo ułożony już rozbiór dojdzie do skutku, lecz czy fakt ten nie doprowadzi do poważnych zawiłań przy podziale łupu i czy reszta mocarstw spokojnie patrzeć będzie na gwałt, zadawany państwu niebieskiemu, a raczej na zastraszający wzrost potęgi jego gnębicieli. Wszakże znacznie drobniejsze

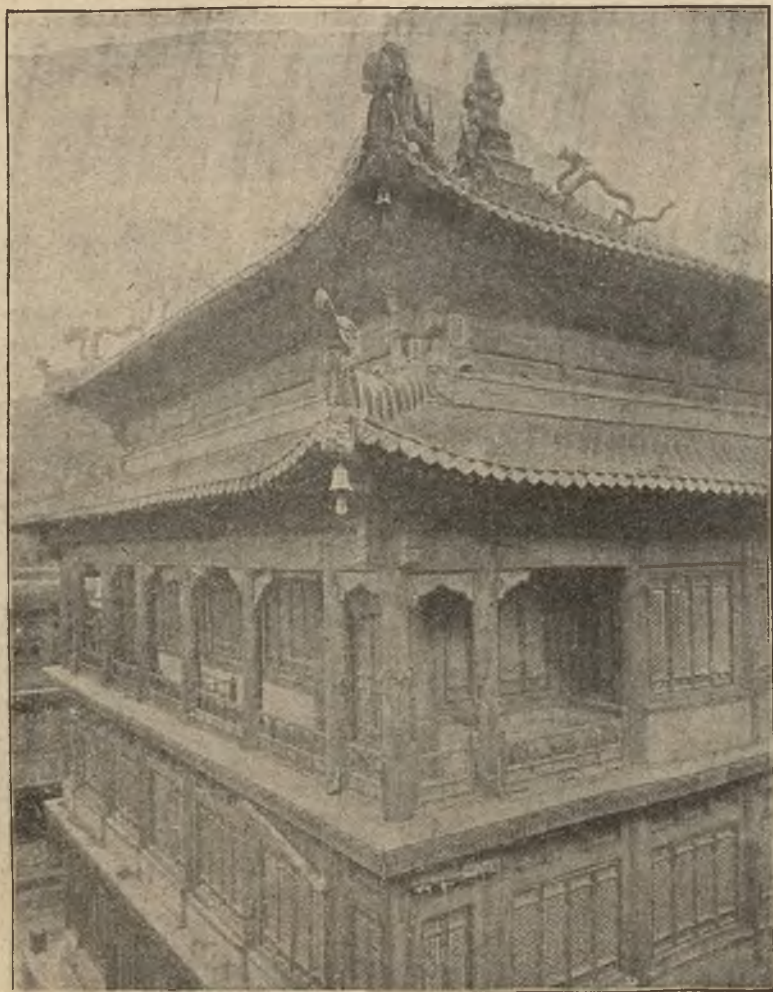
ktę Nestoryanów w r. 505. a szerzony przez Jezuitów od r. 1579. przez protestantów zaś od 1807. ma w stosunku do olbrzymiej cyfry ludności niewielu wyznawców. I ci przeważnie przyjęli nową wiarę dla interesu, są więc w każdej chwili gotowi jej odstąpić.

Ilustracja, przedstawiająca przenośną jadłodajnię chińską, daje nam jaskrawy obraz fatalnych stosunków sanitarnych. Ażeby je ocenić, należy zdać sobie dokładnie, czem jest chińska ulica. Klasa uboga, która stanowi w państwie niebieskiem 90% ludności, mając mieszkania bez światła i bez powietrza, żyje, jada i pracuje, a nawet bawi się na miejscach publicznych. Kurz, kupy śmiecia, odpadki wszelkiego rodzaju, zalegające ulice, wstrętne wyziewy nie wywierają już żadnego wpływu na sy-



Z życia „synów słońca”: Oficer kawalerii chińskiej po reorganizacji armii.

Największa dążność do reform daje się zauważyć w tem, co z europejskich instytucji najmniej jest godnem naśladowania — w militarystyce. Co prawda, Chiny potrzebują wojska bardziej, niż wszelkie inne państwo, gdyż na rozległe ich, gęsto zaludnione krainy, poglądają pożądlivem okiem zarówno sąsiedzi z wysp, jak i państwa europejskie, a każde mocarstwo dotąd umiało stale wszelkie swe postulaty u rządu chińskiego popierać bądźto bagnetem, bądźto groźbą jego użycia, uzyskując łatwo wszelkie ustępstwa ekonomicznej lub politycznej natury. To też reorganizacja armii leży oddawna na sercu rządcom ojczyzny Konfucjusza; doprowadzono już nawet do pewnych rezultatów. Obecnie posiadają Chiny



Z życia „synów słońca”: Część świątyni Dalaj lamy w Jehol.



Z życia „synów słońca”: Posąg Lamy w świątyni jego w Pekinie.